



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Kultury i Środków Przekazu (76.)
w dniu 24 lutego 2015 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Ochrona gwar polskich.
2. Propozycje zmian w ustawie o języku polskim.

(Początek posiedzenia o godzinie 12 minut 04)

(Posiedzeniu przewodniczą przewodniczący Grzegorz Czelej oraz zastępca przewodniczącego Andrzej Grzyb)

Przewodniczący Grzegorz Czelej:

Szanowni Państwo!

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu. Dzisiaj tematem posiedzenia będzie ochrona gwar polskich.

Chciałbym oddać przewodniczenie mojemu szanownemu koledze wiceprzewodniczącemu, panu senatorowi Andrzejowi Grzybowi, i poprosić go o przywitanie gości.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

(Przewodnictwo obrad obejmuje zastępca przewodniczącego Andrzej Grzyb)

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Grzyb:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Kłaniam się państwu. Chciałem najpierw przywitać przedstawicieli ministerstw, ale może postąpię tak, że po prostu przywitam wszystkich obecnych na liście. Tym sposobem unikniemy przedkładania kogokolwiek nad kogokolwiek.

Witam panią doktor habilitowaną Katarzynę Kłosińską z Rady Języka Polskiego – bardzo mi miło. Witam panią profesor Jadwigę Wronicz z Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. Tak? Miło nam. Witam panią Dorotę Ząbkowską z Departamentu Narodowych Instytucji Kultury w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego; witam pana Mariusza Tokarskiego z Departamentu Szkolnictwa Artystycznego i Edukacji Kulturalnej w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego; witam panią Sylwię Szewczuk-Szepietowską z Wydziału Edukacji Kulturalnej w Departamencie Szkolnictwa Artystycznego i Edukacji Kulturalnej w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Witam panią Grażynę Płoszajską z Departamentu Jakości Edukacji w Ministerstwie Edukacji Narodowej. Witam pana Łukasza Grzędzickiego ze Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, z Gdańska oczywiście. To jest pan prezes zrzeszenia. Witam panią Marię Ollick z Borowiackiego Towarzystwa Kultury. Pani również jest prezesem. A pan Grzyb się nie wpisał?

(Głos z sali: Na drugiej stronie.)

Na drugiej stronie? No nie widzę.

(Głos z sali: Jest.)

Aha... Witam pana Grzyba. Jak na imię?

(Głos z sali: Mirosław.)

Witam pana Mirosława Grzyba – żebyśmy nie pomylili ze mną – który reprezentuje Kurpiów. Bardzo nam miło. Witam pana posła Kazimierza Smolińskiego z Pomorza, a dokładnie z Tczewa, i pana posła Jana Kulasa, też z Pomorza i też z Tczewa. Witam koleżanki i kolegów senatorów, witam panie z obsługi komisji.

Między dokumentami, które zostały państwu przedstawione, jest dokument, który jest zestawieniem postulatów zgłoszonych podczas posiedzenia seminaryjnego Komisji Kultury i Środków Przekazu zatytułowanego „Gwary a współczesny język polski”. To posiedzenie odbyło się 14 maja 2013 r. Wtedy to Senat rozpoczął prace związane z docenieniem gwar polskich, prace nad próbą zwrócenia uwagi na podniesienie rangi tych gwar, a także próbą zwrócenia uwagi odpowiedzialnym za te kwestie instytucjom, że te gwary należy promować, wspierać, zachować jako część naszego niematerialnego dziedzictwa. To zestawienie pokazuje, że nasze posiedzenie z 14 maja było bardzo obfite, jeśli chodzi o siły naukowe i o siły regionalistów. Były tam wystąpienia o charakterze referatów. To zestawienie pokazuje tylko główne wnioski, które można wyciągnąć z wystąpień na tym posiedzeniu.

Jest z nami pan Łukasz Grzędzicki, który był sprawcą, a właściwie współsprawcą konferencji w Maleninie, niedaleko Tczewa, na Kociewiu w pięknym Jabłoniowym Dworcu. Podczas tej konferencji uczestnicy sformułowali rezolucję, jest to „Rezolucja uczestników konferencji kurpiowsko-pomorskiej”.

Szanowny Panie Łukaszu, Prezesie, proszę uprzejmie o skomentowanie, przedstawienie tej rezolucji.

Prezes Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego Łukasz Grzędzicki:

Szanowni Państwo!

Dziękuję za zaproszenie. Chciałbym powiedzieć, że w październiku minionego roku, czyli prawie w piętnastą rocznicę uchwalenia ustawy o języku polskim, środowiska różnych organizacji pozarządowych z Pomorza, czyli środowiska, w których działają społeczności kociewskie, krajniackie i borowiackie, a także środowiska kurpiow-

skie... Te społeczności, te organizacje zorganizowały konferencję w Maleninie. Pokłósiem tej konferencji jest publikacja, którą udało nam się wydać w końcu minionego roku siłami społecznymi. Ja państwu oszczędzę tego... Nie będę streszczał tej publikacji, wszystkich zainteresowanych odsyłam tutaj, podczas rejestracji można było odebrać te materiały. Jeżeli ich zabraknie, to oczywiście chętnie je dostarczymy. Źródłem tej konferencji, oprócz tego, że chcieliśmy podsumować piętnaście lat funkcjonowania ustawy o języku polskim w tym jednym małym zakresie, w zakresie ochrony gwar i dialektów, bo ustawa posługuje się zwrotami „gwary” i „dialekty”... Chcieliśmy to podsumować. Doszliśmy do wniosku, że tych pozytywnych działań ze strony władz publicznych nie jest zbyt wiele. W wyniku tego podsumowania został sformułowany postulat, taka rezolucja do władz państwowych, władz państwa polskiego, w której wskazujemy na potrzebę stworzenia systemów wsparcia dla regionalnych odmian języka polskiego. Jasne, oczywiście dla nas, ludzi, którzy współdziałają ze środowiskami kociewskimi, krajniackimi, borowiackimi czy kurpiowskimi... Wiemy, że mowa jest dla tych społeczności jednym z głównych elementów tożsamości, podstawowym, fundamentalnym elementem. Doszliśmy do wniosku, że państwo polskie, poza enigmatycznym zapisem w ustawie o języku polskim, nie stworzyło żadnych realnych mechanizmów wsparcia dla zachowania regionalnych odmian języka polskiego. Co więcej, uczestnicy konferencji doszli do wniosku, że brak takich mechanizmów wobec stosunkowo dobrze rozwiniętych mechanizmów wsparcia dla mniejszości narodowych i etnicznych, które są w Polsce uznane... Ten brak mechanizmów wsparcia dla gwar, dialektów, dla odmian języka polskiego może pchać miłośników, zwolenników zachowania gwar i dialektów w kierunku takich postulatów, aby te poszczególne grupy etnograficzne, grupy regionalne ubiegały się o status mniejszości narodowych lub mniejszości etnicznych w Polsce. W odbiorze uczestników tego spotkania byłyby to postulaty, delikatnie mówiąc, oderwane od rzeczywistości. Doszliśmy do wniosku w związku z konferencją, która odbyła się tutaj w maju 2013 r... W wyniku naszej dwudniowej konferencji w Maleninie postanowiliśmy przygotować bardzo wstępną propozycję projektu nowelizacji ustawy o języku polskim. Ta nowelizacja, gdyby udało się ją dopracować, przeprowadzić przez parlament i gdyby weszła w życie, czyniłaby zadość wielu, pewnie nie wszystkim, ale wielu postulatów zgłaszanym przez środowiska regionalistów skupionych w takich organizacjach jak Borowiackie Towarzystwo Kultury, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, które w swoich celach statutowych ma dbanie o dialekty Pomorza, nie tylko o język kaszubski, ale również dialekty Pomorza, bo w zrzeszeniu działają oddziały kociewskie, krajniackie, borowiackie. Nowelizacja spełniłaby też postulaty Związku Kurpiów, który ma już pewne dokonania w zakresie wprowadzania gwary kurpiowskiej czy gwar kurpiowskich do szkolnictwa. Mianowicie w wyniku naszej współpracy i dzięki naszym zachętom, przy czym to jest zasługa tylko i wyłącznie Kurpiów, udało się doprowadzić do tego, że od 1 września 2014 r. wprowadzono naukę gwary kurpiowskiej w jednej z gmin na Kurpiach. To tyle tytułem wprowadzenia.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Grzyb:

Bardzo dziękuję, Panie Łukaszu, Panie Prezesie.

Chciałbym dopełnić formalności, ponieważ jeszcze dwie panie doszły na nasze posiedzenie. Chciałbym powiedzieć, że przyszła pani Danuta Pusek z Departamentu Jakości Edukacji w Ministerstwie Edukacji Narodowej – bardzo dziękujemy za obecność. Jest też pani Grażyna Płoszajska z Departamentu Jakości Edukacji w Ministerstwie Edukacji Narodowej, radca ministra. Bardzo dziękujemy, że panie dotarły.

Szanowni Państwo, kto chciałby zabrać głos? Myślę, że miło by było gdyby przedstawiciele ministerstw zechcieli przedstawić swoje uwagi co do rezolucji przedstawionej przed chwilą przez pana prezesa. Namawiam.

Proszę uprzejmie, kto zacznie?

Bardzo proszę. Proszę się przedstawić, tak żeby protokół był potem pełny.

Zastępca Dyrektora Departamentu Szkolnictwa Artystycznego i Edukacji Kulturalnej w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Mariusz Tokarski:

Mariusz Tokarski, zastępca dyrektora Departamentu Szkolnictwa Artystycznego i Edukacji Kulturalnej w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Szanowni Państwo Przewodniczący! Szanowna Komisjo! Szanowni Goście!

Zakres zgłoszonego postulatu jest niewątpliwie bardzo szeroki, dlatego na samym wstępie chciałbym zauważyć, że poruszane kwestie tak naprawdę dotyczą obszarów kilku resortów, między innymi resortu kultury, oczywiście, ale także na przykład resortu edukacji. Ja chciałbym odnieść się do tej kwestii w zakresie przedmiotowym resortu, który reprezentuję, czyli ministerstwa edukacji, mając świadomość tego, że...

(Głos z sali: Kultury.)

Kultury, tak, a departament dotyczy edukacji. A więc chciałbym się odnieść do sprawy w takim zakresie, mając świadomość, że obszar działań podejmowanych przez ministra kultury nie może się wiązać ze spełnieniem 100% postulowanych kwestii. Chciałbym się tutaj odnieść przede wszystkim do systemowych programów wspierających działania z obszaru kultury, promujących gwary i dialekty. Ministerstwo kultury w ramach swoich programów prowadzi różnorakie projekty, między innymi takie, które służą wspieraniu, tak jak zostało powiedziane, bardzo ważnego niematerialnego czynnika, elementu dziedzictwa narodowego. A więc takie działania są prowadzone. Mogę oddać głos przedstawicielce Departamentu Narodowych Instytucji Kultury, który jest operatorem tych programów, żeby udzieliła bardziej szczegółowych informacji. To jest jedna kwestia. Jeżeli szanowni państwo wyrażą zgodę, to za chwilę oddam jej głos.

Drugą kwestią jest wspomniany projekt nowelizacji ustawy o języku polskim. Ten projekt, bardzo wstępny projekt, został do nas przysłany w zeszłym tygodniu.

Ministerstwo kultury nie zamyka możliwości przede wszystkim dyskusji i wypracowania projektu, dokonania ewentualnych zmian w tym projekcie, niemniej jednak naszym zdaniem wymaga on jeszcze ustaleń i wielu rozstrzygnięć. To jest zbyt wczesny etap, żebyśmy mogli o tym dzisiaj dyskutować.

Jeżeli państwo wyrażacie zgodę, to chciałbym teraz oddać głos przedstawicielce Departamentu Narodowych Instytucji Kultury. Proszę bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Grzyb:

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo.

Główny Specjalista do spraw Kultury Ludowej w Departamencie Narodowych Instytucji Kultury w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Dorota Ząbkowska:

Witam serdecznie, Dorota Ząbkowska.

Proszę państwa, ja koordynuję program, który nosi nazwę „Kultura ludowa i tradycyjna”. Celem tego programu jest sprawowanie mecenatu i opieki nad niematerialnym dziedzictwem kultury ludowej, w tym również ochrona gwar i dialektów języka polskiego. Program ten jest ogłaszany corocznie, począwszy od 2005 r. Tak jak wspomniałam, dotyczy on szeroko pojętej kultury ludowej, zarówno jej spuścizny, jak i żywych zjawisk kulturowych, priorytet wpisuje się zatem w kilka obszarów działania, w tym dokumentowanie, badanie, przekaz dziedzictwa kulturowego, jego popularyzacja, edukacja regionalną, animację prowadzoną w konkretnych sytuacjach kulturowych oraz kreowanie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Mówię za cicho. Tak? Nie do mikrofonu?

...Twórczości inspirowanej sztuką ludową.

Proszę państwa, uwzględniając znaczenie gwar i dialektów jako istotnej części dziedzictwa kulturowego, nośnika kultury, tradycji, obyczajów, a także źródła wiedzy o przeszłości, program daje organizacjom pozarządowym, samorządowym, instytucjom kultury, podmiotom gospodarczym, a także kościołom i związkom wyznaniowym możliwość ubiegania się o dofinansowanie różnorodnych projektów. Jeżeli państwo pozwolą, to ja może teraz odczytam, jak są sformułowane rodzaje zadań, które są wspierane w ramach tego programu.

Zadania badawcze i popularyzatorskie z zakresu antropologii kulturowej, etnologii, etnografii, etnomuzykologii i etnochoreologii, folklorystyki i dialektologii.

Zadania dotyczące dokumentacji, archiwizacji i jak najszerszego udostępniania unikalnych zjawisk z zakresu dziedzictwa kultur tradycyjnych, w tym sztuki, rękodzieła, rzemiosła, gwary i języka regionalnego, muzyki, tańca, śpiewu, obrzędowości itd.

Zadania związane z przygotowaniem i opracowaniem ekspertyz, opinii oraz programów ochrony dotyczących zjawisk kultur tradycyjnych, w tym przeprowadzenia ewaluacji konsultacji społecznych związanych z realizacją postulatów konwencji UNESCO o ochronie niematerialnego dziedzictwa kulturowego.

Zadania dotyczące wykonania dokumentacji źródłowej i terenowej – tu akurat w zakresie dotyczącym strojów ludowych, więc nie będę tego dokładnie przytaczała.

Zadania dotyczące wydania publikacji związanych z dokumentacją kultur tradycyjnych oraz współczesnych kontekstów ich występowania.

Zadania z zakresu szeroko pojętej animacji kulturowej i społecznej prowadzonej w oparciu o materialne i niematerialne dziedzictwo kulturowe, wspomagające lokalne społeczności w twórczych działaniach nawiązujących do miejscowych tradycji.

Zadania edukacyjne, w tym warsztaty, kursy, szkolenia, dotyczące zagadnień szeroko pojętej kultury tradycyjnej.

Zadania popularyzujące unikalne i żywe elementy kultur tradycyjnych w tym konkursy, przeglądy, festiwale, seminaria i konferencje.

Zadania o charakterze artystycznym i użytkowym inspirowane tradycyjną twórczością.

Proszę państwa, w ramach tego programu, który oczywiście ma ograniczenia dotyczące finansów, tak jak zwykle, wspierane są zadania, które bezpośrednio służą ochronie gwar i dialektów. Niestety tego typu projektów jest zgłaszanych bardzo niewiele, podkreślam to, bo my wielokrotnie odpowiadaliśmy na zapytania stowarzyszeń regionalnych w tej dziedzinie, które uważały, że tego wsparcia jest za mało. Tak że takich projektów pojawia się zdecydowanie mało. Takie projekty, które pojawiają się co roku, dotyczą głównie ochrony języka kaszubskiego, to jest Dyktando Kaszubskie, i właściwie nic poza tym nie ma, czasami pojawiają się projekty dotyczące ochrony gwary śląskiej. Oczywiście mówię o tym tak ogólnie, tych projektów było może o trzy, cztery więcej w danej edycji programu. Niektóre były może słabiej przygotowane od strony merytorycznej czy też miały jakieś błędy formalne. Proszę państwa, większość tych projektów, które są wspierane przez ministerstwo, służy ochronie gwar. To są projekty, które upowszechniają gwary i dialekty, ponieważ wszelkie przeglądy, konkursy dotyczące muzyki, obrzędów, obyczajów również popularyzują gwarę i dialekty. Oczywiście są jeszcze inne programy, w ramach których można się ubiegać w ministerstwie kultury o wsparcie działań na rzecz gwar. Jest nowy program, który funkcjonuje od 2012 r., a którego operatorem jest Narodowe Centrum Kultury, program ten nosi nazwę „Ojczysty – dodaj do ulubionych”. Niestety w ramach tego programu również odnotowujemy minimalny – tutaj jest koleżanka, która może potwierdzić...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

A, pani profesor też może się podzielić... Tak że pojawia się bardzo mało wniosków dotyczących ochrony gwar. A my naprawdę czekamy na takie wnioski, proszę państwa, eksperci są bardzo wyczuleni na tego typu projekty i ministerstwo kultury na pewno bardzo chętnie by je wsparło.

Proszę państwa, to są oczywiście te najważniejsze programy, bo jeśli chodzi o te działania, to o środki można się ubiegać również w ramach stypendiów, w ramach programu „Literatura”, w ramach programu „Czasopisma”, w ramach Obserwatorium Kultury, w którym można zgłaszać projekty badawcze w zakresie gwar.

Na tym może zakończę. Oczywiście jeżeli państwo mają pytania, to bardzo proszę.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Grzyb:

Bardzo pani dziękuję.

Ja wiem, że nie powinienem komentować, ale po pani wypowiedzi aż się ciśnie na usta takie proste pytanie: skoro jest tak dobrze, to dlaczego odbiór czy opinie środowisk regionalnych są odwrotne od tego, co pani mówi?

Główny Specjalista do spraw Kultury Ludowej w Departamencie Narodowych Instytucji Kultury w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Dorota Ząbkowska:

Ja myślę, że większość tych postulatów nie dotyczy bezpośrednio resortu kultury. Nasze możliwości... Proszę państwa, nawet w tych propozycjach zapisów ustawy... My się z tego wywiązujemy, mamy te narzędzia, są programy i można składać aplikacje. Oczywiście w miarę możliwości my te zadania wspieramy.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Grzyb:

Bardzo przepraszam, że na bieżąco skomentowałem. Nie powinienem.

Pani senator Barbara Borys-Damięcka chciałyby zabrać głos?

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Dziękuję bardzo.

Ja mam takie zasadnicze pytanie. Ponieważ został nam przedstawiony do dyskusji ten wstępny, jak zostało napisane, projekt, to chciałabym dopytać, dokładnie czyjego autorstwa on jest, tak żeby upewnić się na 100%. Chciałabym też zadać drugie pytanie: czy zanim ten projekt dotarł na posiedzenie naszej komisji, był w jakiś sposób konsultowany z różnego rodzaju organami państwowymi? Bo teraz widzę jakiś drobny dysonans, chociażby jeśli chodzi o propozycje zapisu artykułów, w stosunku i w kontekście tego, co pani powiedziała. I zaczynam się tak zastanawiać... Czy na przykład Rada Języka Polskiego też dostała ten projekt do skonsultowania? To jest projekt mówiący o zmianie ustawy o języku polskim, więc wydaje mi się, że Rada Języka Polskiego jest najbardziej kompetentnym organem, który mógłby się tutaj wypowiedzieć co do tego, czy wprowadzać jakieś zmiany. To po pierwsze.

Po drugie, pragnę zauważyć, że w tym projekcie co najmniej od art. 14d, czyli trzeciego czy czwartego artykułu, do końca tego projektu cały czas mówi się o zasadach finansowania działań, które według tego projektu zaczęłyby obowiązywać w momencie, gdy zostałby on zatwierdzony. I cały czas, w każdym z tych punktów pisze się o tym, że obowiązek przyznawania celowych dotacji... że to wszystko ma być z budżetu państwa. No, wydaje mi się, choć nie znam aż tak dogłębnie tego problemu, o którym dzisiaj rozmawiamy, a na pewno nie tak jak państwo, którzy są tym bezpośrednio zainteresowani, że to jest propozycja niemalże rewolucyjnej zmiany w sensie finansowania, które zrzuca się na państwo. Ja bym wołała dostać projekt, co do którego kompetentne osoby jako jego konsultanci mogłyby mi powiedzieć, jak to się ma do naszej rzeczywistości i co może być zrealizowane, a co nie, zwłaszcza jeśli chodzi o wszystkie te obciążenia, chociażby z art. 14d pkt 2: środkami, które służą realizacji zadań, o których mowa itd., są w szczególności dotacje celowe przyznawane z części budżetu państwa, której dysponentem jest minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego. No a jaki jest punkt widzenia na przykład Ministerstwa Finansów? Jaki jest głos ministerstwa kultury co do możliwości finansowych itd.? Chodzi o to, że bardzo często zdarza się, że my dostajemy do obróbki jakiś projekt, który porusza kwestie finansowe, a potem okazuje się, że to jest coś niewykonalnego. Tak że od którego końca powinniśmy... Bo to, że rezolucja uczestników tej konferencji jest słuszna i całkowicie do poparcia, jak też stanowisko osób, które się wypowiadają na temat „Gwary a współczesny język polski”... Ja to wszystko przyjmuję, to wszystko jest dla mnie szalenie ważne, tylko że teraz to musi przybrać formę ustawy. Ja widzę, że państwo autorzy tego projektu głównie państwo obciążają kosztami związanymi z tą kwestią. Dla mnie tu jest duża niejasność co do tego, jak to się ma... Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Grzyb:

Bardzo dziękuję, Pani Senator.

Nim oddam głos – najpierw pani się zgłaszała – to muszę powiedzieć dwa słowa od siebie. Otóż proszę zwrócić uwagę na to, Pani Senator, że u góry jest zapis: wstępny projekt do dyskusji. To po pierwsze.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Po drugie, zajmujemy się tym samym tematem po raz drugi lub nawet trzeci. Chodziło o to, żeby był jakiś bardzo wstępnie zarysowany projekt, który mógłby prowadzić do inicjatywy ustawodawczej, bo to przecież musi pójść tym trybem.

Proszę bardzo, czy ktoś chciałby odpowiedzieć na wątpliwości pani senator, zanim oddam głos pani...

Prezes Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego Łukasz Grzędzicki:

Króciutko. To oczywiście nie jest projekt w rozumieniu przepisów, wiemy, kto ma inicjatywę ustawodawczą. Z pewnością jesteśmy jeszcze daleko... To nasze spotka-

nie ma przybliżyć nas do tego, aby pojawił się projekt, inicjatywa. To jest któreś spotkanie, poproszono nas, aby w organizacjach społecznych wypracować jakiś wstępny projekt do dyskusji.

Używanie słów o rewolucji akurat w przypadku tych zaproponowanych rozwiązań jest w moim przekonaniu nie do końca uzasadnione. My tutaj nie dokonujemy jakichś rewolucji w systemie finansowania na przykład edukacji narodowej. Polski system finansowania edukacji narodowej bazuje na systemie subwencji, czyli środków nieoznaczonych. My tutaj nie nakładamy na państwo polskie obowiązku subwencjonowania nauczania gwar i dialektów. W przypadku ministerstwa kultury piszemy wyraźnie, że chodzi o dotację celową, czyli formę prawną, poprzez którą ministerstwo kultury już oddziałuje, o czym przed chwilą słyszeliśmy. To minister kultury będzie decydował, jaką kwotę przeznacza w konkursie albo w priorytecie jakiegoś konkursu czy programu operacyjnego na dane działania na przykład pod tytułem: gwary i dialekty. Przewidujemy, że w drodze dotacji celowej minister edukacji będzie mógł przekazywać środki na finansowanie, wspieranie programów służących edukacji w zakresie gwar i dialektów. To wszystko odbywa się w drodze dotacji celowych i nie rodzi bezpośrednich tytułów do rozszczeń ze strony samorządów albo ze strony organizacji pozarządowych. Takie rozszczenia byłyby możliwe w przypadku, gdyby tu było słówko „subwencja”.

(*Senator Barbara Borys-Damięcka*: Czyli ja rozumiem... Jeżeli mogę dopowiedzieć...)

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Grzyb:

Proszę bardzo.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Rozumiem, że to wszystko, co nam pani przedstawiła, mówiąc o szeregu projektów itd., po prostu nie działa, jeśli chodzi o ministerstwo kultury, i należy spróbować znaleźć inne instrumenty, żeby to zaczęło działać.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Grzyb:

Chcę jeszcze dopowiedzieć jedno zdanie do komentarza, który wygłosił pan prezes, i do tego, co powiedziała pani senator. Po rezolucjach, po zestawieniach wniosków po raz pierwszy zaczynamy rozmawiać o konkretnym dokumencie i to chyba dobrze. On jest może dalece niewłaściwy, ale jeśli podejmiemy prace legislacyjne, to dojdziemy do takiej zmiany czy takiej propozycji, która będzie spełniała życzenia i jednocześnie odpowie na te ograniczenia, które też zostały tu pokazane.

Uprzejmie proszę.

Sekretarz Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk Katarzyna Kłosińska:

Katarzyna Kłosińska, Rada Języka Polskiego.

Dziękujemy za zaproszenie nas na to spotkanie. Rzeczywiście Rada Języka Polskiego jest wymieniana w tym projekcie. Tak, myśmy ten projekt dostali pod koniec zeszłego tygodnia w wersji elektronicznej, ale nie jako projekt do konsultacji, tylko jako załącznik do zaproszenia na to posiedzenie, tak że nie za bardzo mieliśmy możliwość przyjrzeć się temu i wyrazić swoją opinię w sprawie każdego z tych punktów.

Całkowicie się podpisuję pod tym, co powiedziała pani dyrektor. Od czterech lat, to znaczy od samego początku, jestem członkiem komisji oceniającej wnioski w ramach programu „Ojczysty – dodaj do ulubionych”. Dysponentem – nie wiem, jak to się fachowo nazywa, ale chyba właśnie dysponent – tego programu jest Narodowe Centrum Kultury. Obecnie trwa ocena tych wniosków, w przyszły wtorek mamy się spotkać i dokonać ostatecznej oceny tegorocznych wniosków. I rzeczywiście... Nie potrafię powiedzieć, jak to wygląda procentowo, bo tego nie wyliczałam, ale bardzo niewielka część, może to być 1%, może coś koło tego, najwyżej kilka procent, to są wnioski, które dotyczą pielęgnowania gwar czy dialektów, to znaczy gwar, bo dialekt to jest pojęcie o wiele szersze i trudno, żeby instytucja kultury w jednej miejscowości dbała o cały dialekt. Tak więc zachęcałabym do korzystania z takiego narzędzia, ponieważ rzeczywiście bardzo dużo dobrych projektów uzyskuje dotacje. Można to sprawdzić na stronie www.jezyk ojczysty.pl, tam jest opis tych projektów, które w zeszłych latach dostały dotacje. Jeśli dobrze pamiętam, to chyba przez trzy lata nie było ani jednego projektu, który dotyczył gwar. No, może jeden... Nie, wydaje mi się, że nie było żadnego. To znaczy żaden nie dostał dotacji, ale też chyba niewiele było zgłoszonych.

Jeśli chodzi... Nie wiem, czy mam się wypowiadać konkretnie na temat zapisów tego projektu...

(*Zastępca Przewodniczącego Andrzej Grzyb*: Tak.)

Tak? Aha. Tak jak mówiłam, nie konsultowaliśmy tego w Radzie Języka Polskiego czy chociażby w prezydium rady, bo nie było na to czasu. Powiem tak. Dla mnie dosyć niejasny jest art. 3, który odnosi się do edukacji: „Szkoła i placówka publiczna umożliwiała uczniom naukę dialektu i gwary języka polskiego oraz związanej z nim kultury i tradycji regionalnej”. To pojęcie „umożliwiała” jest bardzo ogólne. Wydaje mi się, że obecnie szkoła to umożliwiała, tym bardziej że w programach nauczania są elementy dotyczące gwar. Jeśliby to miało zostać, a domyślam się, że tutaj chodzi o to, że uczniowie z danego terenu powinni uczyć się swojego języka, to należałoby to tak sprecyzować, żeby to bezpośrednio wynikało z takiego zapisu, na przykład że szkoła umożliwiała uczniom pochodzącym z terenu, na którym mieści się szkoła, naukę ich gwary. Teraz z tego zdania wynika, że szkoła ma w ogóle umożliwiać naukę dialektu i gwary, jakichkolwiek, to znaczy że na przykład szkoła w Warszawie ma umożliwiać uczniom naukę gwary śląskiej, bo to również można z tego wyczytać. Poza tym dosyć ogólne... „Nauka dialektu i gwary”... Trudno... Tu chyba pani profesor będzie się mogła wypowiedzieć... Nie wiem, czy można się nauczyć całego dialektu. Każdy dialekt składa się z tyłu gwar, że można tu mówić najwyżej o elementach dialektu. Można się uczyć pewnych cech dialektu, które występują na danym obszarze, i to oczywiście

powinno być robione na lekcjach języka polskiego jako element wiedzy o współczesnym języku, ale czy to o to chodzi, czy może chodzi o to, że uczniowie z Wielkopolski uczą się dialektu wielkopolskiego... No, od razu powiem, że to chyba nie jest możliwe, niemożliwe jest, żeby uczniowie poznali cały dialekt, bo musieliby poznać kilka czy kilkanaście gwar, które tam są.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Aha.

Należałoby też chyba doprecyzować, nie wiem, czy w ustawie, czy w rozporządzeniach, te punkty, które by dotyczyły podręczników szkolnych, bo to jest... Przepraszam, przeczytam to: podręczniki szkolne do nauki dialektów są dofinansowywane itd. Ktoś musiałby to przygotować, należałoby pewnie powołać w ministerstwie edukacji jakiś zespół rzeczoznawców itd., itd., to wymagałoby dalszych działań. Chodzi mi o to, że jeżeliby, co jest bardzo słuszną ideą, wprowadzić taką zasadę, że na wniosek rodziców uczniowie w danej szkole czy w danej miejscowości uczą się elementów gwary, która tam występuje, to powinno to być robione fachowo, mówiąc najogólniej, i dlatego należałoby to wszystko doprecyzować. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Grzyb:

Bardzo pani dziękuję.
Pani senator Maria Koc.

Senator Maria Koc:

Bardzo dziękuję.

Ja miałam pytanie do pani profesor, do przedstawicielki Rady Języka Polskiego, czy ten projekt, był konsultowany, ale, jak słyszeliśmy, państwo dopiero niedawno go otrzymaliście. Mam więc pytanie do przedstawicieli ministerstwa kultury, pewnie do pani Doroty Ząbkowskiej, o to, jaki jest budżet programu „Dziedzictwo kulturowe” – w ramach tego programu jest wiele priorytetów – i jaki jest konkretnie budżet priorytetu dotyczącego kultury ludowej. Chciałabym również zapytać, czy na ten rok, czyli na zadania, które będą realizowane w roku 2015, będzie jeszcze konkurs. Był jesienią, ale przeważnie są dwie tury, więc mam pytanie, czy zostały jeszcze jakieś środki na ten rok. Ile projektów wpływa konkretnie na ten priorytet? Czy to jest sto, czy dwieście, czy tysiąc? Ile z tych projektów, które wpływają, dostaje dofinansowanie? To są takie moje pytania do przedstawicieli ministerstwa kultury.

A do państwa przedstawicieli towarzystw regionalnych mam pytanie: skoro jest taki priorytet, skoro są tam pieniądze... Czy państwo nie mieliście informacji, że do ministerstwa kultury wpływało z państwa strony tak mało projektów dotyczących ochrony gwar? No bo, tak jak już tu państwo zauważyliście, coś musi się dziać po drodze, skoro są pieniądze, jest program, może nie wprost dedykowany gwarom, bo jest to priorytet, który jest dedykowany w ogóle kulturze ludowej, a tych projektów gwaroznawczych jest tak niewiele, jak państwo mówią. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Grzyb:

Bardzo dziękuję, Pani Senator.

Czy ktoś z państwa chciałby odpowiedzieć na wątpliwości podniesione przez panią senator?

Główny Specjalista do spraw Kultury Ludowej w Departamencie Narodowych Instytucji Kultury w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Dorota Ząbkowska:

Dziękuję.

Budżet programu „Kultura ludowa i tradycyjna” na rok 2015 wynosi, wraz z procedurą odwoławczą, 5 milionów 200 tysięcy. Na rok 2015 wpłynęło dokładnie czterysta osiemdziesiąt dziewięć wniosków, to jest naprawdę bardzo dużo, prawie o sto więcej niż w roku ubiegłym. Myślę, że przyczynił się do tego Rok Kolberga, który obchodziliśmy w ubiegłym roku. Dofinansowanie w ramach tego programu już w tym pierwszym etapie uzyskało dziewięćdziesiąt siedem projektów, w tym znalazły się chyba dwa wnioski bezpośrednio dotyczące właśnie gwar – tak jak mówiłam, było ich mało. Trwa procedura odwoławcza, czekamy na wyniki, na decyzje pani minister. Są jeszcze do dyspozycji dokładnie 533 tysiące złotych. Czy będzie drugi nabór? Prawdopodobnie nie będzie, wszystkie te środki zostały rozdysponowane i drugiego naboru prawdopodobnie nie będzie.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Grzyb:

Bardzo dziękuję.

Czy jeszcze ktoś chciałby uzupełnić pani wypowiedź? Nie.

Pan Senator, proszę uprzejmie.

(Senator Maria Koc: Przepraszam, było jeszcze pytanie do przedstawicieli...)

Słusznie.

Bardzo proszę.

Prezes Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego Łukasz Grzędzicki:

Ze strony organizacji pozarządowych, zarówno Borowieckiego Towarzystwa Kulturalnego, Związku Kurpiów, jak i Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, był próby składania wniosków związanych z projektami gwarowymi, tylko że to wszystko opiera się na czynniku społecznym. W konkursie, który organizuje ministerstwo kultury, uczestniczą też czynniki w pełni profesjonalne, takie jak muzea, dysponujące kadrą, która zajmuje się tymi sprawami zawodowo. Jak społecznik dwa, trzy razy zderzy się z ścianą, to czwarty raz nie będzie próbował.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

**Zastępca Przewodniczącego
Andrzej Grzyb:**

Dziękuję bardzo.

(Prezes Borowiackiego Towarzystwa Kultury w Tucholi

Maria Ollick: Chciałabym, jeśli można...)

Ale ja już wywołałem do mikrofonu...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak? Proszę uprzejmie.

**Prezes Borowiackiego Towarzystwa Kultury
w Tucholi Maria Ollick:**

Maria Ollick, Borowiackie Towarzystwo Kultury w Tucholi.

Jeśli chodzi o badania dotyczące gwar, to powiem, że nasze towarzystwo uczestniczyło w programie „Gwary polskie. Przewodnik multimedialny”. Myśmy w tym uczestniczyli, Borowiackie Towarzystwo Kultury miało grupę studentów, która wykonywała badania, no i jedna część w tym przewodniku poświęcona jest gwarom Borów Tucholskich. Tak że uczestniczyliśmy w tym.

**Główny Specjalista
do spraw Kultury Ludowej
w Departamencie
Narodowych Instytucji Kultury
w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Dorota Ząbkowska:**

To też był projekt w 100% finansowany ze środków ministra kultury, bardzo dobry projekt, realizowany wspólnie z Towarzystwem Kultury Języka pod przewodnictwem pani profesor Haliny Karaś.

**Prezes Borowiackiego Towarzystwa Kultury
w Tucholi Maria Ollick:**

Chciałabym dopowiedzieć, że właśnie ten przewodnik to jest wielkie źródło wiedzy dla nauczycieli, którzy zajmują się edukacją regionalną. Ja bardzo spopularyzowałam ten projekt wśród nauczycieli z naszego regionu. Oni mówią, że ma to po prostu bezcenną wartość dla nauczycieli, ponieważ tam oprócz gwary takiej żywej, nagranej, oprócz tekstów jest również i historia poszczególnych miejscowości. Tak że każda nagrana gwara regionalna...

(Rozmowy na sali)

Jeśli chodzi o Bory Tucholskie, to właściwie każda wieś, każda, jakby to powiedzieć, mała społeczność ma swoją odmianę gwary. Tak jak powiedziałam, dla nauczycieli jest to tak cenna pomoc, że korzystają z tego nauczyciele ze szkół średnich i szkół podstawowych, a nawet nauczyciele z przedszkoli.

**Zastępca Przewodniczącego
Andrzej Grzyb:**

Dziękuję pani bardzo.

Pan senator był pierwszy. Uprzejmie proszę.

(Sygnał telefonu komórkowego)

(Senator Ryszard Bonisławski: Przepraszam, tylko wyłącze...)

Proszę bardzo.

(Głos z sali: Pan jest proszony o wyłączenie mikrofonu, bo będziemy...)

Senator Ryszard Bonisławski

Patrząc na ten projekt ustawy, tak się zastanawiam, czy nie brniemy w pewną sztuczność. Kiedyś gwara była językiem, no i jest, zawsze to język mówiony, pewna odmiana w dialektach, terytorialna, niewielka, wynikała ona z braku kontaktu z językiem literackim, nazwijmy to tak... My dzisiaj, proponując naukę tego języka w szkole, tworzymy sztuczną sytuację, bowiem ci, którzy nim nie mówią, muszą się go uczyć. Kiedyś nikt tego języka nie uczył, on był po prostu używany w domu przez rodziców, dziadków, mówiono tak w naturalny sposób. Czy wobec tego nie będzie tu swoistego rozdwojenia jaźni? Bo dziecko, niezdarzące sobie sprawy z tego, że to jest tylko gwara, nie będzie się z tym nigdzie stykało, jedynie w szkole każą mu inaczej wymawiać pewne wyrazy, no, może też dojsz pewien zasób leksykalny nie spotykany do tej pory. Ono potem nie będzie miało gdzie użyć tego języka, może tylko ze swoim kolegą czy koleżanką na podwórku. I tego się obawiam, bo to może być bardzo piękny projekt, ale on stanie się pewną sztucznością. To jest tak jak z tym, że dzisiaj przecież dosyć sztucznie wyglądają te wszystkie występy folklorystyczne, kiedy zespół z Łowicza tańczy i góralskie tańce, i inne, prawda. I dojdziemy do tego samego. Bo później młody człowiek będzie używał języka gwarowego, jeśli się wyprowadzi z danej miejscowości? Ba! W jakim języku będzie mówił ktoś, kto się wprowadzi do tej miejscowości. To są tylko takie obawy, ale... Ja popieram, bo jako filolog z wykształcenia zawsze wiedziałem, że w tym tkwi pewna historia, pewna tradycja... Ja na przykład nie wiem, jaki jest zakres tej zróżnicowanej mowy zwanej dialektem na terenie Polski, ile jest tych grup, czy to się zmienia. To jest, jak myślę, dosyć płynne, bo przecież jest telewizja, radio, to wszystko wywołuje odejście od tego, co kiedyś było tradycją, ale wynikało z braku kontaktów... Już nie mówię o gwarach. Pani sama powiedziała, że w każdej wsi są pewne różnice. To teraz wyobraźmy sobie, że dla każdej wsi trzeba będzie pisać podręcznik, co chyba nie będzie dobrym wyborem. Dziękuję.

**Zastępca Przewodniczącego
Andrzej Grzyb:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Mam nadzieję, że pan poseł wybaczy, ale jeszcze pani profesor będzie przed panem posłem.

Pani Profesor, proszę.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, nie, prosimy panią profesor.

**Kierownik Pracowni Gwar Małopolskich
w Zakładzie Dialektologii Polskiej
w Instytucie Języka Polskiego
w Polskiej Akademii Nauk w Krakowie
Jadwiga Wronicz:**

Jadwiga Wronicz, Instytut Języka Polskiego w Polskiej Akademii Nauk w Krakowie.

Chciałabym zwrócić uwagę na kilka ważnych spraw ogólnych dotyczących gwar. Otóż w świadomości większości z nas prawdopodobnie funkcjonuje taki podział na język literacki, to jest jedna część, i gwary, to jest druga część. Taki podział zaproponował Klemensiewicz już w połowie XX wieku i on się przyjmuje... Ale on utrwała niską pozycję gwary jako języka ludzi niewykształconych, prymitywnych, najlepiej analfabetów, bo to się najlepiej bada, jak oni nie mają kontaktu z innymi... Wobec tego jest to język, który jest prześladowany, który jest tępiony, który wiąże się z poczuciem krzywdy i wyzbycie się go jest uważane za awans, za podniesienie się... przeniesienie do wyższej grupy. Tymczasem trzeba wrócić do koncepcji, którą zaproponował Antoni Furdal, mianowicie do traktowania języka narodowego jako pewnej całości, w której poszczególne elementy są ułożone hierarchicznie. Najniższa warstwa to jest to, co on określił jako język wsi, wyższa to język miejski, najwyższa – język ogólny. One nie są w stosunku do siebie antagonistyczne. Proszę sobie wyobrazić dziecięcy rysunek kwiatka: duże koło po środku i płateczki po bokach. Otóż poszczególne dialekty to jest cały środek koła plus jeden płateczek. To zresztą można odnieść także do wyższego poziomu. W obrębie języków słowiańskich też istnieje taka wspólnota, pewne elementy są wspólne, a pewnymi cechami się różnimy. Jeżeli się nie rozumie tego mechanizmu i traktuje się naszą gwarę tak, jak to na Podhalu śpiewają, czyli „cały świat łobędę, ni ma taki nika”, to każda grupa usiłuje opisać swój sposób mówienia jako jedyny, niepowtarzalny, niewystępujący gdzie indziej. Wydaje mi się, że pierwszym krokiem do przywrócenia właściwej hierarchii jest wprowadzenie dialektologii jako obowiązkowego działu na studiach polonistycznych. Tym musiałoby się zająć Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Następnie można... Ci poloniści, którzy nie z własnej winy nie otrzymali takiego przeszkolenia dialektologicznego, muszą mieć możliwość uzupełnienia tego. Dopiero wtedy będzie można opracować zespół wytycznych dotyczących podręczników dla poszczególnych dialektów, tak żeby one były takie same. A to wymaga właśnie znajomości dialektu. Pozwolę sobie na dość trywialne porównanie: z faktu, że ktoś świetnie jeździ samochodem, nie wynika, że dokładnie zna mechanizm funkcjonowania tego samochodu. Myślę, że użytkownicy poszczególnych gwar mogą nie mieć wiedzy, bo nie muszą jej mieć, na temat tego, dlaczego w ich gwarze coś jest tak, a nie inaczej. A w języku jest tak, że pewne elementy są systemowe i trwałe, na przykład w języku polskim jest „król” i „złoto”, w języku czeskim będzie „král” i „zlato”, w języku rosyjskim jest „korol” i „zołoto”. A więc widzimy, że jest tu regularne przekształcenie charakterystyczne dla danego języka. Tak samo jest na poziomie dialektów. W języku ogólnopolskim, który jest językiem narodowym, a więc naturalnym, też istnieją przekształcenia charakterystyczne dla poszczególnych dialektów, i to nie pojedyncze przekształcenia, ale grupy. I na przykład jeżeli chodzi o Mazowsze, to taką cechą jest miękka wymowa samogłosek wargowych, stąd będzie „bziały” i „psiasek”, której nie znajdziemy w dialektach małopolskich czy w dialektach śląskich. Z kolei śląska „strzoda” zamiast „sroda” jest wspólna dla Śląska i Kaszub, zaś taka cecha jak dźwięczna wymowa końca wyrazu przed

nagłosem samogłoskowym dzieli obszar Polski na dwie części. To są pewne systemowe zmiany, które trzeba rozumieć, żeby wiedzieć, co i dlaczego, bo jeżeli podczas tworzenia nowych wyrazów, że tak powiem, nie ma się tego we własnym systemie, to tworzy się sztuczne twory, które są niby zbudowane z tych samych elementów, ale nie mają rzeczywistego brzmienia. Nie da się utworzyć języka przy pomocy grupy, która podejmie się tego zadania... Chodzi o to, że nikogo się nie zmusi do używania języka, w którym nie wyrósł i do którego nie jest przywiązany. Gwary mają także wartość aksjologiczną, przechowujemy je, bo są cenne, bo tak mówili nasi dziadkowie, bo tak mówili nasi rodzice, bo to jest... „Panna młoda” jest określeniem ogólnopolskim, ale dla mnie „młoducha” jest wyrazem, który określa to w sposób głębszy i w sposób bliski mojemu sercu. Z kolei gdy ktoś inny słyszy słowo „młoducha”, to mu się przeciwstawia „starucha” i to wcale nie jest coś pozytywnego. Tak że postuluję, żeby zacząć od skorzystania z dorobku dialektologii, który jest naprawdę imponujący, podczas opracowywania wytycznych dla poszczególnych dialektów i żeby te dialekty... Wydaje mi się, że dobrze jest, żeby dziecko śląskie wiedziało, jakie są cechy dialektu śląskiego, ogólnie, gdzie na Śląsku... Żeby wiedziało, że na przykład jak mówi „strzoda”, to mówi tak, jak na Śląsku, jeżeli mówi „grziby”, to znaczy że... Ale jeżeli już mówi „widza ta fajną dziełuszka”, to żeby wiedziało, że nie cały Śląsk ma taką wymowę, bo na Śląsku dialekt, zresztą jak każdy dialekt, jest zróżnicowany. Chodzi właśnie o to, żeby pokazać mechanizmy tego zróżnicowania i pokazać charakterystyczne słownictwo.

Jestem bardzo zaniepokojona faktem, że dla poszczególnych gwar próbuje się opracowywać osobną ortografię. Uważam, że nie jest to słuszne, ponieważ dziecko, ucząc się ortografii ogólnopolskiej, będzie tu miało zakłócenie, no bo jak to jest, że tak to się mówi, a tak się nie mówi. Wydaje mi się, że ortografia ogólnopolska jest na tyle dobrym narzędziem, że przy jej pomocy da się niemal wszystko – mówię: niemal wszystko – przekazać. Jako dowód mam opracowania, powiem nieskromnie, że opracowane pod moim kierownictwem. To jest „Mały słownik gwar polskich”, w którym jest materiał gwarowy z całej Polski. Przy poszczególnych hasłach jest mowa, na którym terenie występuje dane słowo. To jest opracowanie zespołowe, przygotowane z udziałem wybitnych dialektologów, takich jak profesor Reichan. Wydaje mi się, że w przypadku każdego dialektu da się znaleźć zespół wyrazów, które są dla niego charakterystyczne. Warto, żeby dziecko małopolskie wiedziało, co jest charakterystyczne dla Małopolski, żeby dziecko mazowieckie wiedziało, które wyrazy są używane na Mazowszu i tylko na Mazowszu, a które są wspólne dla całego obszaru kraju. A że poszczególne wyrazy nie tworzą... To nie jest tak, że w Małopolsce jest jeden, na Mazowszu drugi, a na Kaszubach całkiem inny... Na okładce widzicie państwo zróżnicowanie słów oznaczających środek koła – ten zielony kolor oznacza piastę, tak jak jest w języku ogólnym, a oprócz tego są: kłódka, baran, łeb, głowa i trąba. Widać, że „baran” jest charakterystyczny dla Wielkopolski, zaś „łeb” i „głowa” występują i na Śląsku, i w Małopolsce, ale w części występuje tam także „piasta”. Znaleźć grupę wyrazów, które są charakterystyczne dla danego regionu,

i jednocześnie uświadomić sobie, które są wyrazy wspólne dla wielu regionów, to jest zadanie nauczyciela, ale przeszkolonego. To jest sprawa, która wydaje mi się ważna.

Druga sprawa. Język jest kluczem do kultury, nie jest czymś wyabstrahowanym, czymś innym. Oprócz języka elementami współtworzącymi to, co jest nasze, w odróżnieniu od tego, co jest obce, są, jak już było wspomniane, choćby strój, taniec, muzyka. Wydaje mi się, że byłoby dobrze, żeby wszystkie te elementy też znalazły się w programie kształcenia. Wyobrażam sobie warsztaty dla nauczycieli, na których oni nie tylko zapoznają się z gwara konkretnego terenu, zdobywają szerszą wiedzę dotyczącą konkretnego dialektu, ale także na których zdobędą wiedzę pozwalającą im nauczyć kilku piosenek z terenu, gdzie znajduje się ta szkoła, tańca wiążącego się z miejscowością czy kilkoma miejscowościami, i zapoznać ze strojem charakterystycznym dla tego terenu. Myślę także, że tutaj ważna jest rola odtwórczego charakteru gwary. Przecież perełki literatury gwarowej, które ciągle powstają, mogą być przekazywane w szkole, trzeba tylko wybrać, które to mają być.

Chcę jeszcze zwrócić uwagę na ostatnią sprawę. Kojarzenie gwary z wiejskością i brakiem wykształcenia jest głębokim anachronizmem, który występuje nie tylko w Polsce, tak nawiasem mówiąc. Ja na przykład, kiedy przejrzałam antologię poezji pisanej gwarami występującymi na Podhalu, Spiszu i Orawie... Pomieszczono tam około czterdziestu autorów i okazało się, że na siedemnastu autorów z wykształceniem wyższym przypada dziesięciu autorów z wykształceniem podstawowym. Gwara nie jest także językiem tylko wsi, to widać na Śląsku, choć mówi się, że to nie jest gwara, bo tak mówią miejscy ludzie. A w Zakopanem? Czy górale zakopiańscy, nowotarżanie nie mówią gwara? Mówią i są z tego dumni. Tak samo jest na Górnym Śląsku, a także na Śląsku Cieszyńskim. Sądzę, że to ostre przeciwstawienie miasto – wieś w obecnej sytuacji nie jest tym, co różnicuje język w sposób tak kategoryczny, jak to się niekiedy robi.

Wydaje mi się, że ten rzut oka pozwoli państwu jakoś ustosunkować się do moich skromnych propozycji z tego zakresu. Chcę jeszcze powiedzieć, że to zainteresowanie lokalnością, tym, co jest nasze, tym, co jest swojskie, spowodowało, że program ścieżki edukacyjnej regionalnej, co prawda bardzo niedoskonały, spotkał się z naprawdę wielkim odzewem. Niestety w 2006 r. został wycofany jako program obowiązujący. Myślę, że jest pora, żeby przywrócić w szkolnictwie ten program, ale, jak mówiłam, na podstawie dokładnie i dobrze przygotowanych programów kształcenia nauczycieli, zarówno w zakresie etnograficznym, jak i dialektologicznym. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Grzyb:

Bardzo dziękuję, Pani Profesor.
Szanowny Panie Pośle, uprzejmie proszę.

Posel Kazimierz Smoliński:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.
Szanowna Komisjo!

Najpierw mam takie pytanie zasadnicze. Jako prawnika interesuje mnie, czy w ustawie możemy zdefiniować dialekt i gwara, czy te definicje nie budzą żadnych wątpliwości, czy też może należy operować sformułowaniem „regionalna odmiana języka polskiego” i wprowadzić taką definicję. Tu oczekuję informacji od specjalistów.

Druga sprawa. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że to zestawienie postulatów... Nawiązując do tego, co tu zostało powiedziane... W punkcie drugim profesor Jadwiga Wronecz bardzo jednoznacznie stwierdziła, zwróciła uwagę na to, że tworzenie elementarzy jest krokiem w złym kierunku, bo próbuje się w ten sposób budować osobny alfabet, odrębny język. Co jest ważne? Niezbędny jest powrót do edukacji regionalnej. Dziecko powinno wynieść ze szkoły wiedzę o własnym regionie, o bogactwie, o kulturze tego regionu, nie ograniczoną jedynie do gwary, ale szerszą, pojmowaną w kontekście całej tej kultury. Podobnie pani doktor Justyna Pomierska z Uniwersytetu Gdańskiego... Konieczne są rozwiązania systemowe w obszarze edukacji regionalnej. Tylko jeżeli systemowo wprowadzi się takie rozwiązania poprzez ścieżki edukacyjne czy inny sposób regionalnego nauczania pewnych treści do programów szkolnych... Inaczej w tych programach szkolnych tego nie będzie i kształcenie regionalne nie będzie się rozwijało. A więc język może być tylko pewnym elementem. Tak jak pani tutaj powiedziała, nie da się sztucznie nauczyć języka, ale jeśli będziemy tej gwary uczyli w ramach edukacji regionalnej, to dzieci się tym zainteresują, bo jest ten strój, jest jakiś obyczaj itd., są produkty regionalne, pewne nazwy. To musi być w to wpięte. Dlatego uważam, że w tym projekcie należałoby poszerzyć... To znaczy jeżeli mówimy o upowszechnianiu gwary, to także związanej z nią kultury i tradycji regionalnych. Jeżeli mówimy o tym, co powiedziała pani z rady języka... Ustawa o systemie oświaty... Szkoła i placówka umożliwi uczniom naukę dialektu i gwary polskiej oraz związanej z nim kultury i tradycji regionalnej. A więc tu idziemy dalej, to znaczy że nie tylko język... Uważam, że należałoby dodać: w zajęciach edukacji regionalnej. Jeżeli te zajęcia edukacji regionalnej będą dofinansowywane, to jest szansa, że ta gwara też gdzieś się tam utrzyma albo zostanie bardziej upowszechniona. Jeżeli zaś ograniczymy to tylko do języka, to będzie tak, jak do tej pory, czyli że to raczej zanika, a nie że próbujemy to odtwarzać czy upowszechniać. Propozycja jest taka, że mamy chronić i upowszechniać. Sama ochrona to za mało, a żeby upowszechniać, to musimy to robić w szerszym kontekście, właśnie edukacji regionalnej. To w pewnym sensie – tutaj odnoszę się do tego, co powiedziała pani senator – może jest pewna rewolucja, bo rzeczywiście państwo, ale również samorząd, ponieważ mówimy również o jednostkach samorządu terytorialnego... Jedne i drugie powinny to finansować. Zarówno budżet państwa, jak i jednostki samorządu terytorialnego powinny przeznaczać na to środki, bo tak jak jest teraz, to znaczy tylko na zasadzie wolontariatu, bo nie ma na to środków systemowych, to jest raczej gorzej, a nie lepiej. Może w ministerstwie są środki, ale one nie docierają do tych pasjonatów. Jeżeli w to nie będzie włączony system edukacji, to będzie tak jak teraz. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Grzyb:

Bardzo dziękuję, Panie Pośle.
Pani Senator, proszę.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Bardzo przepraszam, że zabieram głos kolejny raz, ale będę musiała wyjść.

Ja jestem bardzo daleka od potraktowania tego projektu jako roboczego, do tego stopnia... Cieszę się, że pan zwrócił uwagę na zasadnicze sformułowania określające konkretnie, ale jestem bardzo daleka od rozpatrywania tego projektu w charakterze i w formie projektu ustawy i wprowadzania do niego poprawek, dlatego że na podstawie tych wszystkich wypowiedzi widzę w tej chwili ogromną lukę, której obecność musimy w pierwszej kolejności wyjaśnić. Dlatego składam wniosek o to, żebyśmy poprosili ministerstwo kultury o przygotowanie na podstawie wniosków, które wpłynęły do rozpatrzenia, takiego zestawienia dotyczącego liczby wniosków od organizacji społecznych, takich jak państwo reprezentują, i tego, ile wniosków tych organizacji było rozpatrzonych na tak, a ile zostało odrzuconych, w stosunku do liczby wniosków innych instytucji, takich jak muzea czy instytucje o charakterze... Chodzi o to, żebyśmy mogli to dostać na piśmie. W tej chwili rozpatrujemy sprawę tylko i wyłącznie jednego regionu, który złożył tę propozycję. My nawet nie wiemy, czy państwo skonsultowali to z organizacjami społecznymi z innych regionów Polski, dla których problem gwary jest tak samo ważny jak dla państwa. My nie wiemy, jaki jest pogląd tych stowarzyszeń i związków na temat relacji z ministerstwem kultury, czy one też są tak niezadowolone jak państwo i też uważają, że nie mają żadnych szans w stosunku do innych... My nie możemy czegoś uchwalać czy wprowadzać poprawek do ustawy tylko i wyłącznie na podstawie jednego głosu, traktując państwa jako region...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Poprawki do ustawy wprowadza się dla całej społeczności polskiej, dla całej Polski, dla polskiego prawodawstwa i po prostu musimy wszechstronnie spojrzeć na tę sprawę. Chciałabym więc, jeżeli mogę o to prosić, żebyśmy to dostali na piśmie, oczywiście nie w tej chwili, i zapoznali się z kwestią przyznawania tych grantów przez ministerstwo kultury, szczególnie organizacjom społecznym, bo może coś szwankuje i dużo łatwiej byłoby to uprościć czy wystąpić do pani minister o pewną poprawę w relacjach albo zastosowanie pewnych zasad przyznawania tych grantów, zgodnie z którymi to zasadami stowarzyszenia i związki będą traktowane na takim samym poziomie, jeżeli to można ustalić, jak inne instytucje, na przykład muzea, bo państwo powoływali się na przykład muzeów. Ja bardzo przepraszam, mówię o tym w dobrym tych słów znaczeniu, ale ja traktuję dzisiejsze spotkanie jako wyłącznie lobbystyczne, bo mamy przed sobą tylko i wyłącznie jedną grupę, przedstawicieli jednego regionu, w dodatku wzmocnioną grupę. Bardzo mi się podoba pana interpretacja i wskazanie braków, które są w tym projekcie, ale traktuję to jako lobby jednego regionu. Ja bym chciała wiedzieć, jak się odnoszą

do tej sprawy, także do kwestii tych dotacji, przedstawiciele innych regionów w Polsce i czy podzielają państwa pogląd. Dziękuję i przepraszam, że muszę wyjść.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Grzyb:

Bardzo dziękuję.

Oczywiście to, o czym pani powiedziała, czyli że należy skonsultować to szeroko z wszystkimi możliwymi regionami, z całą pewnością się stanie. Jeszcze raz, Pani Senator – proszę mi wybaczyć – czytam te małe literki, które są u góry tej kartki i widzę, że to jest wstępny projekt do dyskusji, to nie jest projekt ustawy w sensie legislacyjnym. Proszę to dobrze przyjąć, ja też nie chcę tutaj...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

My dopiero idziemy ku ewentualnej inicjatywie ustawodawczej, która zostanie sformułowana w postaci projektu ustawy. Jeszcze daleka droga przed nami.

Jedna uwaga, proszę pozwolić, że ją zrobię, mimo że jako przewodniczący powinienem się od tego powstrzymać. Otóż, Panie Pośle, mówiąc tak, jak pan to zrobił przed chwilą, mówimy w zasadzie o innym ministerstwie, bo o Ministerstwie Edukacji Narodowej, i właściwie o innym projekcie ustawy, a może raczej zmianie rozporządzenia czy uściśleniu rozporządzenia mówiącego o tak zwanej edukacji regionalnej, która pełni bardzo ważną rolę i której składnikami bez wątpienia są również gwary. I o tym mówiliśmy na naszym poprzednim posiedzeniu, o potrzebie edukacji regionalnej. Tu ma pan poseł rację. W wielu regionach, nie tylko na Pomorzu, prowadzi się edukację regionalną lokalnymi środkami, lokalnymi siłami, niekiedy z bardzo pięknym skutkiem, ale chciałoby się, żeby wsparcie było większe.

Pani mi wybaczy, zgłaszała się pani już kilka razy, a ja tego nie widziałem. Uprzejmie proszę o zabranie głosu. Proszę podejść do mikrofonu, przedstawić się...

Główny Specjalista w Departamencie Jakości Edukacji w Ministerstwie Edukacji Narodowej Danuta Pusek:

Dziękuję za udzielenie głosu.

Danuta Pusek, Ministerstwo Edukacji Narodowej. Reprezentuję Departament Jakości Edukacji, a konkretnie zadanie, jakim jest postawa programowa. Ten dokument, który został uregulowany w rozporządzeniu ministra edukacji narodowej, określa wszystkie obowiązkowe cele i treści nauczania, jakie muszą zostać zrealizowane przez wszystkie typy szkół w naszym państwie. Nawiązując do przedmiotu naszej dyskusji, chciałabym powiedzieć, że podstawa programowa, która zmieniła się, począwszy od roku szkolnego 2009/2010, w szczególności sposób podkreśla rolę edukacji polonistycznej. W celach i treściach edukacji polonistycznej znajdują się także zapisy mówiące o całej zawartości języka polskiego, języka narodowego, na co składają się również gwary i dialekty. W preambule podstawy programowej widnieje zapis, który w sposób szczególnie podkreśla rolę edukacji polonistycznej w szkołach

na wszystkich etapach edukacyjnych, mianowicie mówi on o tym, że jednym z najważniejszych zadań szkoły jest kształcenie umiejętności posługiwania się językiem polskim, w tym dbałość o wzbogacanie zasobu słownictwa uczniów. Wypełnianie tego zadania należy do obowiązków każdego nauczyciela. Tutaj chciałabym podkreślić zmianę spojrzenia w nowej podstawie programowej. To nie tylko nauczyciel polonista jest odpowiedzialny za rozwijanie kompetencji uczniów w zakresie posługiwania się językiem ojczystym, ale wszyscy nauczyciele uczący w szkole, wszystkich przedmiotów, także wychowania fizycznego, plastyki itd. A więc nacisk na rozwijanie kompetencji posługiwania się językiem ojczystym w mowie i w piśmie został wyraźnie określony w tym dokumencie obowiązującym wszystkie szkoły i wszystkich nauczycieli w Polsce.

Teraz druga sprawa, mianowicie edukacja regionalna. Wraz z wprowadzeniem nowej podstawy programowej zostały zlikwidowane ścieżki edukacyjne. Wcześniej w podstawie programowej edukacja regionalna ujęta była w celach i treściach ścieżki edukacyjnej. Ta ścieżka miała charakter międzyprzedmiotowy, ale dowolny, każda szkoła organizowała sobie realizację tej czy innej ścieżki edukacyjnej. Wraz z nową podstawą programową wprowadzono zmianę polegającą na tym, że treści edukacji regionalnej zostały wpisane do podstawy programowej poszczególnych przedmiotów, stając się tym samym treściami obowiązkowymi dla wszystkich uczniów w Polsce. Teraz edukacja regionalna, która ma bardzo szeroki zakres, jeżeli chodzi o tematykę i zagadnienia, realizowana jest w ramach wielu przedmiotów, trudno tutaj wymienić wszystkie, ale do najważniejszych należą: wiedza o społeczeństwie, wiedza o kulturze, plastyka, oczywiście język polski jako przedmiot, który szczególnie podkreśla tradycję narodową, historyczną naszego kraju i jej bogactwo oraz różnorodność, historia i społeczeństwo, historia. Jeżeli chodzi o edukację regionalną, to nauczyciele poszczególnych przedmiotów czy raczej nauczyciele uczący w szkołach w poszczególnych regionach kraju mają pełną swobodę co do uzupełniania treści podstawy programowej o te zagadnienia, które są istotne dla tradycji i historii danego regionu. Nauczyciel realizuje treści podstawy programowej poprzez program nauczania, czyli staje się autorem najważniejszego narzędzia w jego pracy z uczniem, które jest przedstawiane dyrektorowi szkoły i dopuszczane do użytku w danej szkole. W tym programie nauczania nauczyciel uwzględnia nie tylko treści podstawy programowej, ale też warunki, w jakich będzie realizowany program nauczania, grupę uczniów, z którymi będzie go realizował, ich potrzeby, zainteresowania, ambicje edukacyjne.

Jeżeli chodzi o podsumowanie mojej wypowiedzi, to chciałabym zaznaczyć, że zarówno w zakresie edukacji polonistycznej, jak i edukacji regionalnej nauczyciel ma pełną swobodę rozszerzania treści nauczania i włączania treści językowych poświęconych dialektowi, gwarze regionu do nauczania, przede wszystkim by odpowiadać tym na potrzeby edukacyjne, zainteresowania uczniów, ale też realizować cele podstawy programowej, które kładą nacisk na rozwijanie tożsamości uczniów, tej tożsamości lokalnej, również poprzez podtrzymywanie i rozwijanie tradycji językowych. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Grzyb:

Bardzo pani dziękuję.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ale pan senator wcześniej się zgłaszał... Pan senator Gil?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak? Ustąpi pan? Pan poseł Kulas też poczeka jeszcze minutkę. Uprzejmie proszę panią. A, jeszcze pan Grzyb...

Radca Ministra w Departamencie Jakości Edukacji w Ministerstwie Edukacji Narodowej Grażyna Płoszajska:

Dziękuję bardzo.

To będzie taki dwugłos Ministerstwa Edukacji Narodowej. Grażyna Płoszajska, również jestem pracownikiem Departamentu Jakości Edukacji, ale zajmuję się oświatą czy edukacją mniejszości narodowych i etnicznych, stąd w mojej wypowiedzi będę bardziej wykorzystywać doświadczenia, jakie mam w tym zakresie. Powiem tak. Koleżanka przedstawiła narzędzia, jakie są obecnie w prawie oświatowym, które być może nie do końca są wykorzystywane w takim stopniu, w jakim chcielibyśmy, żeby służyły upowszechnianiu wiedzy o gwarach, dialektach, kulturze regionalnej. Zapis, który znalazł się w projekcie ustawy – pan Łukasz Grzędzicki przyzna mi chyba rację – jest analogiczny do zapisu, który dotyczy umożliwienia nauki języka mniejszości narodowych w celu podtrzymywania tożsamości językowej i kulturowej tej grupy obywateli polskich. Powiem, że czytając tę propozycję, mam spore wątpliwości. Mianowicie wyobrażam sobie, taką sytuację, że w małej szkole w miejscowości na Kurpiach nagle dajemy rodzicom możliwość, żeby zgłosili do dyrektora szkoły wniosek o to, że chcą, aby dziecko uczyło się gwary lub dialektu, czyli pewnego przedmiotu, bo tak to należy traktować. Z tej społeczności szkolnej na podstawie deklaracji rodziców zostaje wyodrębniona pewna grupa, zostaje utworzona odrębna klasa, a jedyną różnicą jest tu to, że dziecko za zgodą czy zgodnie z życzeniem rodziców będzie się uczyło gwary lub dialektu, czyli przedmiotu, który musi być wprowadzony do podstawy programowej, musi mieć opisany zakres treści, celów, musi być cała ta, można powiedzieć, baza dydaktyczna, która powinna być stworzona po to, żeby dziecko uczyło się gwary lub dialektu w wyodrębnionej jednostce klasowej czy w oddziale w danej szkole. Jak długo? Czy od edukacji wczesnoszkolnej do matury? Tego nie wiemy. W jakim wymiarze czasu? Nie wiemy. Kto miałby tego uczyć? Też nie bardzo wiemy, a równocześnie z wprowadzeniem takiej możliwości należałoby określić kwalifikacje wymagane do nauczania gwary lub dialektu jako przedmiotu, który powinien znaleźć się w podstawie programowej. A więc tutaj powstają pewne wątpliwości. Dlaczego akurat w tym środowisku mamy wyodrębniać pewną grupę, która chce... Inna grupa może tego nie chcieć. A przecież jest to bogactwo danego regionu. Wiedza o gwarze, o dialekcie, o kulturze powinna być dobrem całej tej społeczności szkolnej, zarówno w za-

kresie tej małej ojczyzny, czyli tego, co uczniowie spotykają w domu, z czym spotykają się w ramach otaczającej ich kultury materialnej, jak i w związku z poszerzaniem wiedzy o innych dialektach i o innych gwarach. Z tym powinien wychodzić każdy uczeń w Polsce, kończąc szkołę, kończąc edukację.

Pan Łukasz Grzędzicki powiedział, że finansowanie tego procesu nauczania odrębnego przedmiotu, jakim miałyby być gwara lub dialekt, nie jest rozwiązaniem rewolucyjnym. Ja powiem inaczej. Obecnie w przepisach oświatowych, w ogóle w przepisach prawa polskiego nie ma możliwości finansowania procesu dydaktycznego na podstawie dotacji z budżetu państwa. Edukacja jest zadaniem własnym samorządu terytorialnego, on dostaje na to część oświatową subwencji ogólnej, która jest jego dochodem własnym i która nie jest w części 30, czyli dotyczącej oświaty... Ministerstwo jest tylko pośrednikiem w określeniu wysokości kwot dla poszczególnych jednostek samorządu terytorialnego na podstawie danych uzyskanych z systemu informacji oświatowej dotyczących liczby uczniów objętych różnego rodzaju zadaniami edukacyjnymi i związanymi ze środowiskiem, w jakim pracuje dana szkoła. Dotacja ma to do siebie, że jest przekazywana na podstawie umowy zawieranej między zleceniodawcą a zleceniobiorcą, dotyczy określonego czasu, na ogół jest to jeden rok budżetowy, i wymaga rozliczenia co do złotych. Nie bardzo sobie wyobrażam, w jaki sposób systemowe wprowadzenie nauczania określonego przedmiotu miałyby być finansowane z dotacji, z której dany samorząd pod koniec roku musi się rozliczyć, przedstawiając informację, czy wykonał ten plan, czy go nie wykonał. Jeśli nie wykonał, to jest zwrot do budżetu państwa.

To takie moje wstępne zastrzeżenia, które wynikają z moich doświadczeń innego rodzaju. Powiem jednak, że całym sercem jestem za tym, żeby uczniowie kończący polską szkołę mieli jak największą wiedzę o kulturze regionu, o gwarach, o dialektach, w tym również tych, które wiążą się z ich rodzinnym środowiskiem. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Grzyb:

Bardzo pani dziękuję.

Profesor Markowski na naszym poprzednim posiedzeniu unikał słowa „dialekt” i słowa „gwara” i używał takiego pięknego stwierdzenia, mianowicie mówił „mowa domowa”. Ja chcę państwu powiedzieć, że może jestem trochę stronniczy, prowadząc to posiedzenie, ponieważ ja znam gwara, gwara żywą, może już nie tak jak kiedyś, ale znam, i jako nauczyciel powtarzałem kiedyś moim uczniom, że ta gwara jest bogactwem, twoim bogactwem, moim bogactwem, że jesteśmy wyróżnieni, bo mamy tę naszą domową mowę i znamy ją.

Proszę państwa, poproszę teraz pana prezesa Grzyba.

Prezes Zarządu Głównego Związku Kurpiów Mirosław Grzyb:

Dzień dobry państwu. Bardzo dziękuję za zaproszenie, czuję się zaszczycony, że mogę być wśród państwa.

Na początek bardzo proste wyjaśnienie. Proszę państwa, to, że my wystąpiliśmy razem ze Zrzeszeniem Kaszubsko-Pomorskim, nie znaczy, że Kurpie są częścią Pomorza. To są dwa regiony...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Właśnie, to są dwa regiony. Tak à propos wypowiedzi pani senator, której już nie ma: naprawdę, ta sprawa, o której my mówimy, to, co my postulujemy, dotyczy również innych regionów i gdyby trzeba było, to inne regiony też się pod tym podpiszą.

(Głos z sali: Bory to kujawsko-pomorskie.)

(Głos z sali: Kujawsko-pomorskie.)

No właśnie. A więc to jest ta...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To po pierwsze.

Po drugie, bardzo dziękuję pani profesor Wronicz, z którą poznaliśmy się chyba z dziesięć lat temu, ale bardzo krótko... Dziękuję za uwypuklenie jednej sprawy, której jeszcze nie wszyscy są świadomi. Mianowicie gwara to nie jest język niewykształconych ludzi, a do niedawna tak mówiono, to znaczy że to jest język wiejski, język niewykształconych ludzi. Tak nie jest, proszę państwa. Dodam tylko na marginesie, że kiedy czyta się wspomnienia ludzi mieszkających, powiedzmy, w Kijowie czy we Lwowie – akurat Ukraina jest dzisiaj taka modna – to widać, że mówiono, iż ukraiński to jest język niewykształconych ludzi, a wykształceni ludzie uczą się języka rosyjskiego.

Proszę państwa, jeśli chodzi o praktykę nauczania gwara, to wszystko to są inicjatywy oddolne. Ja mieszkam w gminie Kadzidło, to jest samo centrum Kurpiów. Od 1 września z woli, z chęci, z przekonania samorządu gminy Kadzidło w czterech głównych szkołach tej gminy trwają zajęcia z gwary kurpiowskiej. Dodam też to, o czym powiedziała pani profesor: oczywiście nie zajęcia z samej gwary, ale gwary z elementami kultury i z elementami historii Kurpiów. Kurpie są regionem bardzo bogatym, jeśli chodzi o przeszłość, jeśli chodzi o historię, i bardzo bogatym w kulturę, która przetrwała do dzisiaj, jak pani dyrektor Ząbkowska może potwierdzić. Jest to kultura jeszcze żywa, to nie jest kultura odtwarzana, jest to kultura żywa. Częścią tej kultury, częścią niematerialną jest gwara, która jeszcze w pewnym zakresie też jest kulturą żywą, i jako wielkiej wartości, wartości także narodowej, nie możemy jej pozwolić zaniknąć, pozwolić zginąć. Chcemy, żeby ona była nauczana. Pytanie, jak nauczać. Oczywiście to jest bardzo trudne. To jest tak samo, jak uczy się języka białoruskiego czy języka kaszubskiego... Zawsze można pytać: czy uczyć obowiązkowo, czy chętnych? Skoro nie ma obowiązkowej nauki języka litewskiego czy białoruskiego, czy kaszubskiego, to na pewno nie można nauczać obowiązkowo gwary, chociaż to byłoby najlepsze, można tak powiedzieć, bo wszyscy by się uczyli. A więc uczyć dodatkowo. A skoro uczyć dodatkowo, to zawsze ktoś może zarzucić, że są wyróżniani i niewyróżniani, że jedni się uczą, a drudzy nie uczą. Ale z tym musimy się pogodzić, to jest tak samo jak z SKS czy z kołami zainteresowań, po prostu jedni chcą sobie pewne rzeczy pogłębić, a inni chcą pozostać na poziomie podstawowym.

Skoro my wystąpiliśmy z takim postulatem, to znaczy, że dotychczasowe działania czy dotychczasowe zapisy uważamy za nieprzystające do rzeczywistości czy że to czasami jest taka martwa litera. Chcielibyśmy, żeby zapis o gwarach... Oczywiście tu może się zaraz pojawić, bo ktoś powie, że gwara to jest takie pojęcie... Tu na początku należałoby określić, co to jest gwara, a co to jest dialekt, bo gwara gwarze jest nierówna. Oczywiście ten, kto powiedział, że dla każdej wsi należy tworzyć podręczniki czy program nauczania... To oczywiście jest błędne przekonanie, tego nie należy robić. Ale mnie się wydaje, że są pewne regiony, które zarówno z uwagi na kulturę, jak i historię zasługują na to, żeby o nich mówić i żeby mówić o gwarze przez duże „G”, gwarze, czyli mowie tego regionu. Chodzi o to, żeby zarówno ustawa o języku polskim, jak i rozporządzenia umożliwiały nam to. W sumie, tak jak zawsze mówiłem, Warszawa jest stolicą Polski i jest to również stolica Kurpiów, Warszawa jest stolicą Polski i jest to stolica Kaszub, Kurpie są Polakami, Kaszubi są Polakami, w związku z czym mamy prawo do tego, żeby przepisy nam pomagały, a nie przeszkadzały, również jeżeli chodzi o sprawy finansowe. A nie oszukujmy się, chcielibyśmy, żeby pewne sprawy były domeną nie tylko, że tak powiem, społeczników, bo inaczej nie pójdziemy do przodu. Tak jak muszą znaleźć się środki na muzea, muszą znaleźć się środki na teatry, muszą znaleźć się środki na Policję, to powinny znaleźć się środki na oświatę. Jeżeli znajdują się środki na oświatę, to w pewnym zakresie powinny się również znaleźć środki na to, co jest naszym dziedzictwem narodowym, czyli na dziedzictwo materialne, ale także niematerialne, o tym mówi konwencja UNESCO. Jeżeli jest takie oddolne zapotrzebowanie w regionie... Jestem przeciwny temu, żeby kogoś uczyć na siłę, to już było mówione, na pewno nikt nikogo nie będzie uczył na siłę. Ale powiem, że w naszej gminie jest bardzo dużo chętnych z tych szkół i jest bardzo dużo nauczycieli do nauczania. My akurat, tak się składa... Tych nauczycieli wykształconych w tym zakresie nie ma, my po prostu obecnie doksztalcamy i przygotowujemy ich w takim jakby systemie eksternistyczno-zaocznym. Wystarczy przyjechać do nas na Kurpie i zobaczyć, jak dzieciaki chętnie się uczą. Oddalę jeszcze jedną obawę, mianowicie nauczanie gwary nie przeszkadza w prawidłowym nauczaniu języka polskiego, a wręcz rozwija i pomaga. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Grzyb:

Bardzo dziękuję, Panie Prezesie.
Teraz pan senator Gil. Tak?
Proszę bardzo.

Senator Mieczysław Gil:

Szanowni Panowie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Z niezwykłym zainteresowaniem przysłuchuję się tym wystąpieniom. Nie będę wiele dodawał poza jednym pytaniem, ponieważ właściwie wszystko zostało powiedziane, a teraz jest tylko kwestia sformułowania tego, jak działać

na rzecz gwary, na rzecz regionalizmów – tak myślę, jeśli chodzi o tę naszą debatę – co robić, i kwestia tego, na ile pomocne będą nasze decyzje bądź decyzje ministerstw, uczelni, kierunki uczenia. Zadam pytanie paniom. Jak panie oceniają, czy ten program może trafić także do struktur samorządowych, regionalnych i może być przyjęty? Czy były jakieś rozmowy? Wydaje mi się, że działalność na rzecz regionalizmów, gwary to także kwestia ogromnych możliwości instytucji samorządowych, to one mogą inspirować, a także ludzie, którzy się tym interesują. Ja bardzo się tym interesuję i przysłuchuję się... Jeździłem na tereny Pomorza i Kaszub, przygotowywałem się do tych wyjazdów, także gdzieś tam na innych terenach, w Puszczy Noteckiej czy... Ale takich ludzi jest wiele, ja przecież nie podaję tego mojego przykładu ze swoistego egocentryzmu. Jeżeli będziemy mieli jak najwięcej ludzi, którzy mogą być zorganizowani w stowarzyszenia, i dobrze by było, żeby byli, ale przecież nie muszą być, bo są też indywidualiści... Jeśli będzie klimat dla upowszechniania tej działalności, dla wspierania tej działalności regionalnej... I tu jest kwestia szkoły. Myślę, że tu jest ważny nawet nie jakiś szczególny program, ale pewien entuzjazm. Ja zostałem zaszczepiony tą działalnością... Nie będę wracał do swojego życiorysu, ale powiem tak. Ja mam hutnicze wykształcenie i gdzieś tam w tym technikum hutniczym były panie, jedna ze Lwowa, druga skądś tam, które zaraziły nas, przepraszam za to słowo, tym entuzjazmem, tym regionalizmem i mimo że to było w Nowej Hucie, gdzie, jak się wtedy wydawało, należało myśleć o czymś innym, to ten program znalazł się... to ich działanie do nas trafiło, bo nie jestem jedyny z tego technikum hutniczego, który chwycił tego bakcyła i teraz gdzieś tam sobie często jeździ, przygotowuje się do takich wyjazdów. Dobrze, że dziś o tym mówimy, to jest coś, co dobrze wpisuje się w moje, kończące się już, działania społeczne. Obojętne, jaka będzie ewentualnie propozycja działań parlamentarnych w tym względzie, cel jest fundamentalny – wesprzeć entuzjazm tych wszystkich, którzy widzą w gwarze elementy kulturowe i spożytkowują w tej działalności swoje wewnętrzne potrzeby. Jesteśmy w Unii Europejskiej, ale obserwuje się, że obecnie to samo odradza się we Francji czy w innych krajach, wraca się do tych źródełek, gdzieś tam, małych. Niedawno w okręgu Girard, gdzieś tam... Oni tym żyją. A więc my musimy to wesprzeć. U nas był taki moment, ja to tak odbierałem, że nagle pojawiła się ta fala wielkiej europejskości, ale w tym negatywnym znaczeniu, po prostu podsuwała takie zachowania, że to już nieważne, że mamy tylko dobrze pokazać się w Brukseli... Dziękuję za to, że miałem możliwość przysłuchiwać się, wysłuchać wielu niezwykle mądrych wypowiedzi. Sam śledzę gwarę terenów słynnego Pacanowa i gdzieś tam na własny użytek coś sobie zapisuję, stare, stare słowa, bo one znikają.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

I ostatnie zdanie. Trzy, cztery dni temu w gronie rodzinnym... Była nie najwesejsza okazja, ale potem, wiadomo, było spotkanie. I ja mam zwyczaj od czasu do czasu tej mojej rodzinie, tym moim znajomym mówić tym językiem... I oni mówią: mówże po polsku, bo my już nie wiemy... A wszyscy się tam wychowali. Mów po polsku. Ja mówię po polsku, ale regionalnie. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Grzyb:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Tak, we współczesnym świecie są w zasadzie widoczne dwie tendencje. Jedna mówi o globalizacji, uniwersalizmie, a druga jest odwrotna, przeciwna, mówi o regionalizacji, o lokalności. Pani profesor w swojej wypowiedzi użyła takiego stwierdzenia, że język jest kluczem do kultury. Do kultury regionalnej kluczem jest gwara i pan nam to pięknie pokazał.

Pani Profesor, niestety jest kolejka, ja teraz naprawdę muszę jej przestrzec, ponieważ kończy się czas naszego posiedzenia. Mamy chyba niecały kwadrans, jeśli chodzi o możliwość wykorzystywania tej sali.

Panie Pośle Janie, uprzejmie proszę.

Posel Jan Kulas:

Panowie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Goście!

Tak jak powiedziano w tej debacie i w materiałach eksperckich, nadszedł czas, kiedy są potrzebne nowe inicjatywy, nowe działania. To w niczym nie ujmuje ważnym działaniom Ministerstwa Edukacji Narodowej i Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Po prostu wyczerpały się pewne możliwości, o tym mówią nie tylko liderzy tej konferencji kurpiowsko-pomorskiej, eksperci nie tylko z Uniwersytetu Gdańskiego. Moglibyśmy poszerzyć skalę tych konsultacji, tak jak chciała pani senator, ale wynik byłby taki sam. Potrzebne są nowe inicjatywy, nowe działania, bo rzeczywiście brakuje takich realnych, organizacyjno-finansowych możliwości, aby to, co w jakimś sensie często jest najważniejsze... To jest pytanie o rangę i znaczenie gwary. Tak jak powiedział pan przewodniczący senator Andrzej Grzyb, ona jest tym kluczem, ona jest niejako tym nerwem kultury miejscowej, ona jest niejako tym fundamentem kultury miejscowej, a więc jest to rzecz bardzo ważna. To nie jest sprawa, którą można mierzyć w kategorii 5 milionów zł, bo to nie ta skala, nie ta wielkość i my w tym gronie tak przecież nie rozmawiamy i absolutnie tak nie myślimy. Ale proszę sobie przypomnieć dyskusję sprzed dwunastu lat. Ja akurat nie byłem wtedy posłem, ale być może ktoś pamięta te debaty, to, jak bardzo lękano się wprowadzenia ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, języku kaszubskim. Ile było obaw, ile wskazywania utrudnień, ile barier. Kto to zapisze? Kto stwierdzi kwalifikacje? Kto zweryfikuje tych nauczycieli? Kto poniesie ich kwalifikacje? Dziesięć lat temu ustawę przyjęto, w rozporządzeniu zapisano odpowiednie warunki i możliwości i dzisiaj nie tylko jako Pomorzanie, jako Kociewiaczy, Panie Senatorze Andrzeju Grzybie, ale i jako Polacy, jako parlamentarzyści możemy być dumni z tego, że język kaszubski jest taką zdobyczą współczesnej Polski. I teraz chyba jest potrzebny kolejny krok, mówią o tym regionaliści, mówią o tym ludzie nauki, żeby podnieść rangę i znaczenie gwar, nie tylko gwary kociewskiej, borowiackiej, tych wielkich gwar jest kilkanaście w skali kraju. Kto może być tutaj ważnym partnerem? Jak pan senator powiedział, jest to wstępna dyskusja, ale w cza-

nie tej wstępnej dyskusji szukajmy sprzymierzeńców, szukajmy partnerów. Jeżeli chodzi o regionalizm, to głównym partnerem będzie oczywiście samorząd wojewódzki, co do tego nie ma wątpliwości. Ja o mój samorząd wojewódzki jestem całkowicie spokojny. Pani senator może zadać sto pytań, uzyska odpowiedzi w ciągu dwóch tygodni, bo to jest sprawa jasna, określona, potrzeby są zidentyfikowane. Ważnym partnerem w skali krajowej, i tu jest mój wniosek w tej debacie, jest oczywiście Komisja Wspólna Rządu i Samorządu Terytorialnego. Na pewnym etapie tak ważna kwestia rzeczywiście powinna stanąć na tym forum. Pewnie nie byłoby dobrze, gdybyśmy unikali dyskusji o finansach, tak rozumiem wystąpienia przedstawicieli rządu, które sobie bardzo cenię, żeby nie było wątpliwości. Wydaje mi się, że tu trzeba szukać przynajmniej dwóch różnych źródeł i z jednej strony, wzorować się na ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, a z drugiej strony, być może szukać innych źródeł finansowania, dodatkowych. A więc rzeczywiście budżet państwa, ale może także samorząd wojewódzki, może, w zakresie wsparcia regionalizmu, także środki unijne. Można zaproponować kilka źródeł finansowania. Ale na dzisiaj, jak rozumiem, Panowie Przewodniczący, najważniejsze jest wskazanie naszych intencji, to jest że jesteśmy za taką debatą, że jesteśmy za intencjonalnym projektem ustawy. On powinien być skonsultowany z resortami, z Komisją Wspólną Rządu i Samorządu Terytorialnego. Wiem, że marszałkowie województw są bardzo sprawni, jeśli chodzi o takie konsultacje. Ale dobrze byłoby, gdyby jeszcze w tej kadencji, Panowie Przewodniczący... Być może to jest ta historyczna rola Senatu. Tak było dwadzieścia pięć lat temu, jak pamiętam, kiedy to właśnie Senat wziął na siebie główny ciężar reformy samorządowej, 27 maja, czyli za niespełna dwa, trzy miesiące będzie już dwudziestopięciolecie. Może warto byłoby pomyśleć, szczególnie w tym takim ważkim roku, żeby wspomóc te nasze gminy, nasze społeczności lokalne. Pan senator Grzyb użył takiego pięknego określenia „mowa domowa”. Ja bym powiedział: język małej ojczyzny, język wielkiej ojczyzny. Kiedy mówimy o języku narodowym, ojczystym... My chcemy go wzbogacić, chcemy go uzupełnić i tym pięknym wzbogacaniem, uzupełnieniem będzie właśnie język małej ojczyzny. Stąd moja prośba do Wysokiego Senatu o intencjonalne poparcie tego projektu ustawy.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Grzyb:

Bardzo dziękuję, Panie Pośle.

Taka jest tak naprawdę intencja tego posiedzenia komisji i naszej poprzedniej pracy. Prosząc wszystkich tu obecnych o pomoc w formułowaniu samego pomysłu, a także w formułowaniu czy uszczegółowianiu zaproponowanych zapisów, być może o kompletne ich zmienienie... Bardzo proszę wszystkich nas tu siedzących, szczególnie przedstawicieli ministerstwa, żebyśmy mogli podjąć próbę inicjatywy legislacyjnej. Bo o to chodzi, o doprowadzenie do podjęcia inicjatywy legislacyjnej. Być może, nawet z wielkim prawdopodobieństwem, jeśli będzie na to zgoda senatorów, będzie to inicjatywa senacka.

Pani profesor prosiła... Proszę bardzo.

**Kierownik Pracowni Gwar Małopolskich
w Zakładzie Dialektologii Polskiej
w Instytucie Języka Polskiego
w Polskiej Akademii Nauk w Krakowie
Jadwiga Wronecz:**

Chciałabym ustosunkować się do wypowiedzi rozmówców, pana senatora, odnieść do jego odezwania się „mową domową” i reakcji „mówże po polsku”. Niestety okazuje się, że upowszechnił się pogląd, że językiem polskim jest tylko język ogólnopolski. To jest zawężenie. Niestety ten schemat upowszechnia się także, jeżeli mówimy o słownikach przekładowych. Jest na przykład w słowniku część kurpiowsko-polska. No ale to nie może tak być, może być część kurpiowsko-literacka albo kurpiowsko-ogólnopolska. Chodzi o to, że w ten sposób powstaje sytuacja, że ludzie, którzy mówią gwarą, są traktowani jako ci, którzy nie mówią po polsku. Takie jest zresztą doświadczenie wielu osób ze starszego pokolenia, kiedy gwary były tępione, bo to nie jest po polsku, po polsku jest tak... Po polsku jest także gwarą. Trzeba bardzo wyraźnie powiedzieć, że bogactwo języka narodowego wynika z faktu, że język literacki jest syntezą gwar, to jest język naturalny i żeby tego nie zniszczyć, trzeba to jakoś poznać i pielęgnować. I, jeżeli można... Ja bym chciała, żeby został wypunktowany ten postulat przywrócenia dialektologii na polonistyce jako konkretny postulat zmierzający do zmiany stanu rzeczy. Dziękuję.

**Zastępca Przewodniczącego
Andrzej Grzyb:**

Dziękuję bardzo, Pani Profesor.

Oczywiście pamiętamy o tym, chociaż podczas pisania tej ustawy jednym z problemów będzie zapisanie tego, czy dialektologia... czy mówimy o dialektach, czy o gwarach. W powszechnym odbiorze... Obecnie, jeśli chodzi o zapisy słownikowe, to jest kłopot. Mówi się „gwary”, wyraz „dialektologia” dotyczy tylko badań naukowych czy działu nauki, która w ramach nauki o języku polskim zajmuje się gwarami. Ale to jest sprawa na później... Dlatego prosiłem o tę pomoc...

Jest jeszcze jedna prośba do wszystkich tu obecnych państwa. Jak widać, rzecz jest bardzo ciekawa, potrzebna, jak się wydaje, bo znajdująca szeroki oddźwięk nie tylko w społecznościach lokalnych, ale w ogóle w Polsce. Chodzi o to, żeby do wszystkich tych państwa postulatów, za każdym razem załączyć choćby kilkuzdaniowe uzasadnienie, dlaczego ma być tak, a nie inaczej. To ułatwi prace legislatorom, a także przedstawicielom ministerstw. Bardzo o to proszę. Bardzo też proszę, aby obecni tutaj regionaliści zechcieli zareagować na taki dosyć zasadniczy postulat, który tu padł. Chodzi o to, żeby skonsultować tę sprawę także z innymi regionami w Polsce i zapytać, czy mają podobne zdanie, czy inne.

Pan przewodniczący prosił o głos. Proszę uprzejmie.

Senator Grzegorz Czelej:

Szanowni Państwo!

Pozytywną reakcją na postulat, prośbę zwołania dziesięcioletniej konferencji, tym właśnie gestem chciałbym powiedzieć, że co do tak delikatnej materii, jak materia gwar, dialektów, to nie powinniśmy unikać dyskusji. W tej komisji nie uciekamy od tego tematu, czego najlepszym dowodem jest to, że jest to już kolejne posiedzenie z nim związane. Chciałbym zacytować słowa pana profesora Andrzeja Markowskiego, który zaszczycił nas obecnością na posiedzeniu komisji 14 maja 2013 r.: „Kultywowanie gwar danego regionu, dbanie o ich rozwój – na przykład poprzez konkursy recytatorskie i krasomówcze, upowszechnianie folkloru śpiewanego i mówionego, szerzenie wiedzy o miejscowej gwarze ludowej w prelekcjach itd. – zawsze powinno się opierać na rzetelnym, opartym na przesłankach naukowych przedstawianiu stosunku tych gwar do polszczyzny ogólnej, na widzeniu w gwarze lokalnej odmiany języka polskiego, a nie przeciwstawianiu tej gwary polszczyźnie i próbie wyodrębnienia jej z naszego języka etnicznego”. Kontynuując tę myśl, powiem, że uważam, iż od co najmniej tysiąca lat siłą Polski jest to, że próbowała scalać, syntetyzować różne gwary, różne odmiany języka polskiego, a w niektórych wiekach, tak jak nigdzie indziej w Europie, czasami przyjmowała zupełnie obce kulturowo społeczności. To zawsze było naszą siłą. Obecnie, w dobie globalizacji, w dobie, w której wiele języków specjalistycznych, jak na przykład medyczny, wiąże się z językiem angielskim, wielu specjalistów na co dzień, na konferencjach często posługuje się wyłącznie językiem angielskim jako specjalistycznym, tym bardziej powinniśmy dbać o nasze gwary jako o nasze dziedzictwo narodowe. Wszędzie tam, gdzie ono jeszcze funkcjonuje, powinniśmy przełamać poczucie wstydu związane z posługiwaniem się gwarą lokalną. Ludzie, dzieci, które uczą się w domu gwar, słuchając, powinni mieć świadomość tego, że to nie jest niepoprawna polszczyzna, a dziedzictwo ich przodków. W powszechnej świadomości powinno być pozytywne odniesienie do gwary lokalnej, a nie wstydzenie się jej, a w wielu regionach to jeszcze niestety funkcjonuje. Powinniśmy sprecyzować, co w słowniku poprawnej polszczyzny jest poprawną polszczyzną, a co gwarą. Uważam, że niestety nie zawsze mamy świadomość tego, gdzie jest ta granica. Tak czy inaczej, nasza komisja zawsze pozytywnie podchodzi do tego typu postulatów i powinniśmy dyskutować na ten temat, aby problem nie nabrzmiewał. Dziękuję bardzo.

**Zastępca Przewodniczącego
Andrzej Grzyb:**

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo, ogromnie dziękuję za bogatą, zróżnicowaną dyskusję, bo padały tu bardzo różne opinie. Jeszcze raz bardzo proszę o udział w formułowaniu projektu ustawy, który stanie się inicjatywą legislacyjną. Może tak się stanie, nie potrafię tego teraz jednoznacznie rozstrzygnąć, bo to będzie kwestia woli grupy, przynajmniej grupy, senatorów.

Bardzo dziękuję państwu za czas, bardzo dziękuję za dyskusję, za postulaty.

Zamykam posiedzenie komisji.

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii